

# Tadeusz Filipkowski

---

"Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939", Wojciech Wrzesiński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 423-425

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

że Ramułt do tego stopnia emocjonalnie zaangażował się w sprawy kaszubskie (nie tylko języka), że nie był zdolny przyjąć wyrazów uzasadnionej krytyki pod adresem swych publikacji<sup>7</sup> i utwierdzał się w swoich, często mylnych, przekonaniach<sup>8</sup>.

H. Popowska-Taborska scharakteryzowała „Stan leksykografii kaszubskiej przed opublikowaniem *Słownika* Stefana Ramułta” (ss. 57—66). Zwracając uwagę na „najbardziej istotne nowe znaleziska lat ostatnich” pominęła jednak dwa niemiecko-polsko-kaszubskie słowniczki i jeden kaszubsko-niemiecki znajdujące się w spuściźnie K. G. v. Antona, przechowywanej w Städtischen Kunstsammlungen Görlitz-Abteilung Oberlausitzischen Bibliothek der Wissenschaften<sup>9</sup>. Nie podzielam też w pełni wywodów dotyczących słowniczka P. J. Prejsa, ale w tej samej sprawie wypadnie poczekać do czasu opublikowania petersburskiego autografu słowniczka Mrongowiusza, ewentualnie jego berlińskiego odpisu<sup>10</sup>.

Książkę zamyka biogram S. Ramułta z 1938 r., pióra L. Roppla oraz krótkie, po kaszubsku, posłowie J. Borzyszkowskiego. Zwraca uwagę kaszubskie (oprócz angielskiego) streszczenie referatów oraz takiz spis treści — pierwszy w pracy naukowej.

Zygmunt Szultka

**Wojciech Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922—1939*, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1993, s. 445 + 3 nlb, wyd. II zmienione.**

Czas jest głównym kryterium sprawdzania trwałości nie tylko rzeczy materialnych, ale i ocen czy sądów naukowych. Co po kilku lub kilkudziesięciu latach ostało się z ustaleń badawczych autora, a co uległo przewartościowaniu? To retoryczne pytanie można odnieść do wznowionej przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich monografii W. Wrzesińskiego, której pierwsze wydanie ukazało się w 1970 roku w Poznaniu.

Jej autor nie poprzestał na wcześniejszych ustaleniach badawczych, prowadził je nadal w polskich i niemieckich zasobach archiwalnych, śledził literaturę przedmiotu i inspirował młodych historyków do podejmowania problematyki dotyczącej różnych aspektów życia mniejszości polskiej w Niemczech. W rezultacie czego przygotował nową, poszerzoną i pogłębianą wersję monografii. Składa się ona z obszernego wstępu stanowiącego przegląd badań, siedmiu rozdziałów merytorycznych, zwięzłego zakończenia, wykazu bibliografii, streszczenia w języku angielskim oraz indeksu nazwisk.

Rozdziały pierwszy do trzeciego traktują o liczbie, rozmieszczeniu, świadomości narodowej Polaków w Niemczech, a także o polityce Republiki Weimarskiej i Drugiej Rzeczypospolitej wobec tej najliczniejszej w ówczesnych Niemczech mniejszości narodowej. Na tak szeroko zarysowanym tle W. Wrzesiński ukazał genezę ruchu polskiego, jego kształtowanie się w struktury organizacyjne i wypracowane podstawy ideowe.

Określając liczbę ludności polskiej, pozostającej w Niemczech między dwiema wojnami, autor szacuje ją na około 1,5 miliona osób. Dodaje przy tym, że „była to ludność o różnym stopniu samowiedzy narodowej, ze znacznym procentem ludności zgermanizowanej w pierwszym lub nawet i drugim pokoleniu” (s. 29). Proces jej asymilacji do języka i kultury niemieckiej nasilił się jeszcze w okresie rządów hitlerowskich przede

7 Por. J. Łęgowski, *Przegląd prac dotyczących ludności i gwary kaszubskiej z lat 1897—1899*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1899, t. 6, s. 188 n.

8 S. Ramułt, *Kilka słów o Słowiańcach pomorskich*, Lud, 1900, t. 6, s. 81 n.

9 Por. Z. Szultka, *Piśmiennictwo polskie i kaszubskie Pomorza Zachodniego od XVI do XIX wieku*, Poznań 1994, s. 86 n.

10 Ibidem, s. 114 n.; tenże, *Nowe źródła*, s. 129 n.

wszystkim w młodszych generacjach i to nie tylko na Mazurach czy Śląsku, ale także, chociaż w nieco mniejszym stopniu, na Powiślu, Warmi i Pograniczu.

W. Wrzesiński podtrzymał swoje wcześniejsze tezy o zasadach polityki Republiki Weimarskiej i Drugiej Rzeczypospolitej wobec mniejszości polskiej w Niemczech. Nie podzielił natomiast sądów Henryka Chałupczaka, zawartych w książce *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech* (Poznań 1992), uznając je za jednostronne. Ich autorowi zarzucił, że przedstawiając dyspozycyjność ruchu polskiego wobec władz państwowych Rzeczypospolitej, nie docenił samodzielności politycznej Polaków w Niemczech (s. 44). Jest to moim zdaniem problem dyskusyjny. Nie ustosunkowuję się doń merytorycznie, sygnalizuję go jedynie uwadze specjalistów.

Nie budzi już dzisiaj kontrowersji i nie wywoła emocji rozdział poświęcony strukturze organizacyjnej i podstawom ideowym ruchu polskiego. I chociaż autor podtrzymał swoje zasadnicze tezy zawarte w pierwszej wersji pracy, egzemplifikując i lekko je tonując, to nie spotkają się one zapewne z tak emocjonalnym odbiorem, bo współorganizatorzy Związku Polaków w Niemczech w większości już nie żyją. Ci, którzy pozostali, są w bardzo podeszłym wieku.

Rozdziały czwarty i piąty traktują o roli i miejscu polskich organizacji mniejszościowych w życiu publicznym Republiki Weimarskiej. Autor omawia m.in. takie problemy, jak: powstanie Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, zjednoczenie polskich instytucji gospodarczych czy zagadnienia oświaty polskiej, w tym także powstanie prywatnego szkolnictwa. Problematyka ta jest stosunkowo dobrze rozpoznana pod względem badawczym, doczekała się wielu opracowań, publikowanych także na łamach niniejszego kwartalnika. Nie ma więc potrzeby relacjonowania treści zawartych w obydwu rozdziałach. Chciałbym zwrócić uwagę na podrozdział analizujący tendencje odśrodkowe w ruchu polskim. Była to oddolna reakcja działaczy regionalnych na zjawisko umacniania centralizmu podejmowane przez władze Związku Polaków w Niemczech. Pierwsze objawy konfliktu wystąpiły na Śląsku Opolskim już w 1929 r. Wkrótce objął on Westfalię, Berlin i Powiśle. W każdej z tych dzielnic miał nieco odmienny przebieg, niemniej osłabiał ruch polski i był na rękę władzom niemieckim. Próbowano rozłamu autor poświęcił sporo uwagi, analizując je w szerokim kontekście uwarunkowań politycznych, jakie nastąpiły w pierwszym okresie rządów hitlerowskich w Niemczech. Ruch polski znalazł się wówczas w nowej dla siebie sytuacji społeczno-politycznej. Wprowadzono ustawy wyjątkowe, szerzył się terror. Ataki bezprawia i gwałtu kierowano często przeciwko mniejszości polskiej. Polskie organizacje musiały się najpierw odnaleźć, przełamać wzajemne niechęci i próbować stawiać opór hitlerowskiemu zagrożeniu. Liczono przy tym na poparcie polityczne władz Rzeczypospolitej. W 1934 r. nastąpiły zmiany w stosunkach politycznych między obydwoma państwami. Wpłynęły one korzystnie na sytuację w ruchu polskim, otwierając przed nim szersze pole działania.

W. Wrzesiński szczególnie wnikliwie analizuje właśnie ten okres w życiu mniejszości polskiej w Niemczech. Wtedy dały o sobie znać ze wzmoczoną siłą tendencje odśrodkowe. Doprowadziły one do utworzenia Związku Wzajemnej Pomocy (1933—1937) i Związku Polaków na Śląsku. Obydwu tym separatystycznym w stosunku do Związku Polaków w Niemczech organizacjom autor poświęca sporo uwagi. Ułatwił tym samym czytelnikowi pełniejsze zrozumienie, na czym polegała siła, ale i słabość polskich organizacji w Niemczech.

Na osobną uwagę zasługuje ostatni — siódmy rozdział książki, obejmujący lata 1937—1939. Autor przedstawił w nim przegląd sytuacji prawnej regulującej położenie mniejszości narodowych w obydwu państwach. W 1937 r. wygasły na Śląsku postanowienia konwencji genewskiej. Tworzyła się nowa sytuacja polityczna między Polską a Niemcami. Postanowiono uregulować ją deklaracjami mniejszościowymi złożonymi

przez rządy obydwu państw. Wrzesiński przeprowadził krytyczny rozbiór tychże deklaracji i wyływających z nich postanowień dla mniejszości polskiej w Niemczech.

Z innych zagadnień omawianych w tym rozdziale na uwagę zasługuje przedstawienie sytuacji Polaków w Niemczech po wcieleniu (Anschluss) Austrii i w okresie kryzysu czeskiego. Problemy te były w dotychczasowym piśmiennictwie słabo poznane.

Rok 1939 był niezwykle trudny dla mniejszości polskiej w Niemczech. Zaostrzył się konflikt między obydwooma państwami. Mniejszość polska stanęła wówczas wobec wyzwań politycznych. Nie dała się jednak zastraszyć i wyzwanie to przyjęła.

Recenzowana praca ma wiele walorów poznawczych, stanowi bowiem syntezę aktualnego stanu badań nad polskim ruchem narodowym w Niemczech w międzywojniu. Ma ciekawą, niekonwencjonalną okładkę przyciągającą uwagę czytelnika. Ale autor i wydawca nie ustrzegli się pomyłek i błędów. Tam, gdzie to było możliwe, należało rozszyfrować pseudonimy autorów. Autorem *ABC dziatwy polskiej w Niemczech* był Franciszek Jankowski, nauczyciel z Powiśla, który używał pseudonimu Szczęsny Zapolski. Roman Kruczek, autor *Drużyny spod znaku Rodła*, to Władysław Bzówka, nauczyciel i działacz harcerski na Warmii i Śląsku. Omyłki występują także w zapisach literatury, np. na s. 11 figuruje S. Zapolski, *ABC dziatwy polskiej w Rzeszy*, natomiast w wykazie bibliograficznym użyto poprawnego tytułu. Kronikę Szkoły Polskiej w Worytach na Warmii 1930—1939, wstępem opatrzyli i opracowali dwaj wydawcy, natomiast w zapisie figuruje Zygmunt Lietz (s. 411). Usterki wkradły się także do nazwisk lub nazw miejscowości. I tak: s. 152: winno być Herne a nie Horne; s. 196 redaktorem „Poradnika Nauczycielskiego” był Józef Mozolewski a nie Mozolowski. Dr Michałek występuje raz jako Józef (poprawnie) w innym miejscu jako Jan (s. 402).

Tadeusz Filipkowski

**Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew, *Starowiercy w Polsce i ich księgi*, Olsztyn 1995, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, nr 145, ss. 204, il.**

Książka Zoji Jaroszewicz-Pieresławcew, adiunkta Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, zaspokaja zarówno moje pragnienia poznawcze, jak też spełnia oczekiwania jako zagorzałego bibliofila. A ponadto, choć pomyślana jako rozprawa naukowa, napisana jest zwykłą, zrozumiałą dla przeciętnego Polaka polszczyzną, czyli po prostu jest to książka do czytania dla każdego człowieka, który po nią sięgnie, lub raczej, któremu uda się ją zdobyć, gdyż przy nakładzie 500 egzemplarzy będzie to nie lada sztuką. A chętnych do jej przeczytania będzie zapewne więcej, bowiem już tylko grono zainteresowanych nią profesjonalistów jest dość liczne (mam na myśli antykwariuszy, bibliotekarzy, bibliografów i bibliofilów). Nie mówię już o kulturoznawcach i religioznawcach.

O starowiercach (posługuję się tytułowym terminem autorki, choć osobiście bardziej odpowiada mi słowo „staroobrzędowiec” stosowane wymiennie w książce) pisano w Polsce dość sporo. Monografia Zoji Jaroszewicz-Pieresławcew nie jest więc pracą prekursorską, ale na pewno niezwykle pożyteczną i w pewnym sensie odkrywczą (podobnie jak pozycje zbierające słownictwo starowierców mieszkających w Polsce — Irydy Grek-Pabisowej i Ireny Maryniakowej). Z prac popularnych wymienię tu artykuły Zofii Lichaczewej ze stanowiącego dziś bibliofilski rarytas jezuickiego dwumiesięcznika „Oriens”, wydawanego w latach trzydziestych przez o. Jana Urbana, czy książkę Eugeniusza Iwańca sprzed niemal dwudziestu lat *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich*. Nie znaczy to, że badacze enklawy starowierczej w Polsce powinni spocząć na laurach. Wręcz przeciwnie, wciąż brak syntezy historycznej polskich starowierców, brak etnograficznego opisu ich obyczajów,